



„W gminie Ojrzeń patrzymy w przyszłość” – projekt edukacyjny dla szkół”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

BAJKA

Pewien książę miał czterech synów. Mieszkali oni w domu ojca, tam pobierali naukę i ćwiczyli się w rzemiośle rycerskim.

Pewnego razu książę wezwał synów do siebie i rzekł:

- Nadszedł czas, żebyście zmierzylili się z trudami tego świata. Wyruszyście w nieznanne. Każdy zabierze ze sobą tylko to, co może udźwignąć. Gdy wrócicie za rok, rozstrzygnę, który z was obejmie po mnie władzę książęcą. Pamiętajcie, że zawsze macie trzymać się razem.

Jeden z braci podskoczył radośnie, narzucił na siebie żółty płaszcz i pobiegł do przyjaciół, by podzielić się z nimi nowiną. Wkrótce wśród gwaru i śpiewu snuł opowieści o przygodach, jakich niewątpliwie stanie się bohaterem.

Drugi z braci chwycił czerwony płaszcz i pośpieszył do swojej komnaty.

- Wreszcie będę mógł pokazać, że jestem najdzielniejszy. Gdy wrócę zostanę władcą całego kraju. Sławą dorównam największym bohaterom – myślał po drodze, układając jednocześnie plan podróży.

Trzeci z braci wzruszył się głęboko, patrząc na rodziców. Długo żegnał się z matką, prosząc by dbała o siebie. Z zamkowej wieży patrzył na rodzinne strony, by przywołać wspomnienia przeżytych tu lat.

Okryty niebieskim płaszczem, pogrążony się w zadumie, poszedł do swojej komnaty, by zrobić spis rzeczy potrzebnych do podróży i zakończyć prowadzone sprawy.

Czwarty z braci nie spieszył się z wyruszeniem w podróż. Szkoda mu było zarzucić grę w szachy, którą uprawiał namiętnie z kilkoma dworzanami. Długo zastanawiał się jak ubrać się na drogę. Wreszcie zdecydował się na płaszcz zielony. Przed podróżą poszedł nieco odpocząć i nacieszyć się spokojem.

Nazajutrz przy bramie miasta pierwszy pojawił się brat w płaszczu czerwonym. Miał na sobie pancerz, a przy boku miecz. Po nim przyszedł brat w płaszczu niebieskim. W starannie zapakowanej, ogromnej torbie podróżnej, miał po jednej sztuce wszystkich rzeczy, które mogą być potrzebne w drodze. Pod pachą niósł zwój z wyrysowaną mapą sąsiednich krajów. Po dłuższym czasie, odprowadzony przez grono przyjaciół nadszedł brat w żółtym płaszczu. W torbie miał trochę strojów, ozdób, papier i farby do malowania i wesoło pośpiewując przygrywał na lutni. Czwarty z braci okryty płaszczem zielonym spałował żywność i dobrze ją zabezpieczył. Spokojnym krokiem dołączył do braci.

Gdy wreszcie ruszyli brat w czerwony ręką pokazał kierunek podróży. Brat niebieski zaraz sprawdził na mapie, jakie drogi prowadzi w tę stronę. Brat żółty wyrwał się na przód, by odkryć, co czeka ich za najbliższym lasem. Brat zielony bez pośpiechu podążył za braćmi. Po długiej drodze zaproponował odpoczynek i posiłek. Jednak brat w czerwieni zarządził dalszą podróż. Brat w płaszczu żółtym po drodze zgubił kilką pakunków. Miał szczęście, bo poznał w podróży pątniką, który urzeczony jego opowieściami, dźwignął ochoczo połowę jego ciężaru. Rycerz w płaszczu zielonym pokrzepiał się po drodze, więc miał dobry humor. A jego dewiza brzmiała – wolniej idziesz, dalej zajdziesz.



Fundusze Europejskie
Program Regionalny

Mazowsze.
serce Polski

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



„W gminie Ojrzeń patrzymy w przyszłość” – projekt edukacyjny dla szkół”

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Niebawem trafili na przeszkodę – potężną rzekę. Brat żółty zaczął szukać miejsca do kąpieli, brat niebieski usiadł z boku, by namalować widok, a brat zielony rozglądał się za jakimś mostem lub promem. Tymczasem brat w czerwonym sprowadził z okolicy wieśniaka z łodzią i zarządził przeprawę. Pierwszy za wiosła chwycił brat w płaszczu żółtym. Wkrótce jednak jego zapał minął, bo wiosła były zbyt ciężkie. Kolejny brat niebieski stracił tyle sił na prezentowanie sztuki wiosłowania, że po chwili miał pęcherze na dłoniach. Brat zielony wiosłował po woli by oszczędzać siły. Zdenerwowało to brata w czerwieni. Niefortunnie wstał, by przejąć wiosła i wszyscy znaleźli się w wodzie. Brat żółty zaśmiał się na całe gardło, bo rozradowała go ta przygoda. Brat w czerwonym był wściekły, ale musiał uważać aby ciężki pancierz nie pociągnął go na dno. Rycerz niebieski pilnował, aby pakunki nie zamokły. A zielony uspokajał wszystkich.

Czterej królewicze nigdy nie wrócili do swojego zamku. Do dziś wędrują po świecie. Są zawsze razem. Czasem się kłócą, ale bardzo, bardzo się kochają. Ty też na pewno kiedyś ich spotkasz.